Nr. 270. — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 24 listopada 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 listopada.

Z bieżącéj chwili.

(Skandaliczna sprawa kanału panamskiego. — Kilka uwag z powodu mowy Crispiego.)

Francuzka Izba deputowanych obradowała w poniedziałek, jak wiadomo z telegramów, nad sprawą kanału panamskiego i uchwaliła rezolucyą, wedle któréj ma być ustanowioną parlamentarna komisya śledcza, składająca się z 33 członków. Dyskusya była nadzwyczaj burzliwa, a wzniecił ją bulanżysta Delahaye, oskarżając rozmaite osobistości o udział w oszukańczych manipulacyach kompanii kanału panamskiego. Deputowany ten twierdził pomiędzy innemi, że rząd zażądał od kompanii panamskiéj 800,000 franków na zwalczanie Boulangera przy wyborach w departamencie Północnym. Floquet, który wówczas był ministrem, stanowczo zaprotestował przeciwko temu i nazwał oskarżenie pana Delahaye oszczerczym wymysłem. Delahaye, żądając ustanowienia parlamentarnéj komisyi śledczéj, wywodził następnie, że pewien nieżyjący już minister otrzymał od kompanii 400,000 franków, inny 50,000 franków pod pozorem zakupienia zagranicznych dzienników dla przedsiębiorstwa, a pewien członek parlamentarnéj komisyi, obradującéj nad sprawą kanału panamskiego, miał sprzedać swój głos za 200,000 franków. W Izbie powstał wielki wrzask, ze wszystkich stron wołano: „dowodu! dowodu!“ — Delahaye ciągnął daléj: „Stu deputowanych wie o tem, iż prawdę mówię. Istnieją dwa rodzaje deputowanych, tacy, którzy pieniędzy dostali, i tacy, którzy pieniędzy nie dostali!“ Tu wzniósł się straszny hałas — krzyczano: „Do porządku! Żądamy nazwisk!“ — Delahaye odpowiada: „Uchwalcie tylko komisyą parlamentarną, a dowiecie się nazwisk!“ — Floquet: „Proszę, aby mówca niezwłocznie wymienił nazwiska. Nie jest to dowodem męztwa, jeśli się nadużywa osób nieznanych!“ — Delahaye: „Obierzcie wpierw ankietę!“ — Floquet: „Przyjmuję ją, tak jak każde śledztwo, żądane przez lewicę!“ — Delahaye nie mógł daléj mówić z powodu ogłuszającego hałasu. Przyjaciele radzili mu, aby opuścił mównicę. Wszczął się straszny tumult, podczas którego kilku deputowanych lewicy uderza z podniesionemi pięściami na Derouleda i innych bulanżystów. Gdy panowie parlamentaryusze ochłonęli nieco z nieparlamentarnego zapału, wtedy prezes ministrów, p. Loubet oświadczył się za ankietą deputowanego Delahaye, którą następnie przyjęto.

Dzienniki paryzkie wyrażają jednozgodne zapatrywanie, że po onegdajszych skandalicznych obradach Izby, śledztwo w sprawie kanału kanamskiego jest koniecznością i że sprawę tę należy, ile możności, jak najprędzéj wyświetlić. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, że parlamentarne śledztwo nie będzie miało żadnego rezultatu. Komisya powinna się nie tylko pytać, czy oskarżeni deputowani odbierali pieniądze, wszyscy bowiem przeczyć będą, ale także postarać się o odnośne dokumenta, aby módz kontrolować zeznania deputowanych. Wszystkie dzienniki przypisują jednak onegdajszemu posiedzeniu Izby nadzwyczajną doniosłość. „Journal des Débats“ mniema, że żaden parlament nie miał analogicznego wypadku i że konsekwencyi obliczyć na razie nie można.

Deputowany Prevost de Launay, oświadczył w obec pewnego dziennikarza, że sędzia śledczy oznajmił mu, iż liczba osób skompromitowanych w sprawie kanału panamskiego wynosi 500—600. Sumy, jakie otrzymali deputowani i dziennikarze, niczem mają być w porównaniu do sum, jakie „haut banque“ pochłonęła. Bankierzy wyzyskiwali kompanią w sposób lichwiarski. Oskarżenie opiewa, że używali oni oszukańczych środków, aby wzbudzić zaufanie do czysto himerycznego przedsiębiorstwa, i że trwoniąc sumy pochodzące z emisyi, oszukiwali łatwowierną publiczność.

Rozmiary skandalu trudno jeszcze dzisiaj przewidzieć, pewnikiem atoli jest, że będzie to skandal światowego rozgłosu.

Onegdajsza mowa Crispiego była jedną z najciekawszych, jakie wygłoszono w ostatnim czasie we Włoszech. Crispiemu zawsze zarzucano, że niewolniczo kopiuje swego kolegę niemieckiego, księcia Bismarcka — i w istocie, zarzut był bardzo słuszny. Występował on bowiem z bezwzględnością „żelaznego księcia“ wobec opozycyi parlamentarnéj, naśladował tegoż wycieczki przeciw swoim następcom, a obecnie nosi się nawet z bohaterskim zamiarem rozpoczęcia kampanii przeciwko trójprzymierzu — tak samo, jak Bismarck, ze względów ekonomicznych. Jeśli już te szumne pochwały, jakiemi Crispi zaszczycił republikę francuzką, dziwne robią wrażenie w ustach jego, to tem bardziéj uwaga, że w trójprzymierzu zostały interesa włoskie za mało uwzględnione. W chwili, gdy w skutek użycia klauzuli otwiera się w Austryi nowy rynek zbytu dla win włoskich, jest krytyka ta zupełnie niesprawiedliwą. Crispi posunął się jednak daléj jeszcze w swéj zapożyczonéj opozycyi. Jak podczas swego panowania uważał trójprzymierze za najgłówniejsze zadanie zewnętrznéj polityki włoskiéj, tak obecnie gani pospiech Rudiniego przy odnowianiu tego sojuszu i twierdzi bezczelnie, że przystałby na odnowienie tylko pod innemi, korzystniejszemi dla Włoch warunkami. Podczas gdy dawniéj w Izbie deputowanych dowodził z ogniem i zapałem przy każdéj sposobności, iż trójprzymierze jest dla Włoch nadzwyczaj korzystne, a nawet niezbędne, oświadcza dzisiaj, że Włochy cierpią z powodu trójprzymierza najbardziéj ze wszystkich trzech mocarstw sprzymierzonych! Crispi zbliża się oczywiście do poglądu owych radykałów, których pobito przy ostatnich wyborach, a którzy uwielbiają francuzką rzeczpospolitą i zwalczają trójprzymierze. Nie potrzeba się jeszcze dziwić, jeśli gniew obalonéj „wielkości“ popycha ją do dziwolągów opozycyjnych, lecz w zdumienie wprawia, jeśli się mąż stanu do tego stopnia zapomina, iż potępia swoją własną politykę. To już nie naśladowanie, lecz małpowanie „marudy“ z Friedrichsruhe.

Telegramy.

Paryż, 22 listopada. Izba deputowanych przedsięwzięła na dzisiejszém posiedzeniu wybór komisyi śledczéj w sprawie kanału panamskiego. W sobotę będzie Izba obradowała nad wnioskiem, wedle którego członkom komisyi śledczéj zostaną przyznane prawa sędziego śledczego.

Paryż, 22 listopada. Republikańscy deputowani porozumieli się dzisiaj w sprawie listy kandydatów do komisyi śledczéj. Lista zawiera 23 republikanów, 1 bulanżystę i 9 konserwatystów.

Paryż, 22 listopada. Z Portonovo donoszą, że król Behanzin przyjął postawione mu warunki pokoju. Wedle innéj depeszy, jenerał Dodds zastał stolicę zupełnie opuszczoną. Kanę spalono. Krąży tu pogłoska, że jednym z czarnych wojowników, wziętych do niewoli, ma być król Behanzin.

Paryż, 22 listopada. Ostatnie zajścia w Izbie podkopały resztę zaufania ludu do rządu i do Izby deputowanych. Charakteryzuje pod tym względem sytuacyę ogólne przekonanie, że Reinach został zamordowany przez wspólników, obawiających się rewelacyi kompromitujących gospodarkę Towarzystwa panamskiego. Przekonanie to wzbudziło takie oburzenie, że nikt nawet nie usiłuje wywołać współczucia dla starego Lessepsa, który w sobotę wraz z synem, tudzież ze znanym inżynierem Eiffiem stanie przed sądem. Kapitał Towarzystwa wynosił miliard trzysta milionów franków, a z tego 88 milionów wydano na same koszta i reklamy.

Wiedeń, 22 listopada. Klub konserwatywny zaprzeczył nowo-utworzonemu klubowi kroacko-słoweńskiemu prawa nazywania się słoweńskim, gdyż wszyscy posłowie słoweńscy należą do klubu konserwatywnego.

Budapeszt, 22 listopada. Wczoraj odbyła się konferencya stronnictwa liberalnego. Wekerle oświadczył, że każdy z członków gabinetu pragnie pozostawać w bezpośrednim kontakcie z członkami stronnictwa. Stronnictwo, opierając się na zasadniczéj podstawie, musi wspólnemi siłami trzymać się i wytrwać. Rząd może działać tylko łącznie ze stronnictwem, które mu umożliwia działalność, uposażoną we wszelkie atrybucye konstytucyjne. W téj myśli prosi mówca o zaufanie i poparcie. (Żywe potakiwania.) Prezydent Pechy, jakoteż inni wybitni członkowie stronnictwa wyrażają szefowi nowego gabinetu bezwzględne zaufanie. Koloman Tisza zwracając się przeciw rozsiewanym przez opozycyę pogłoskom o „klice Tiszy“, oświadcza, że od czasu ustąpienia z urzędu, działał wyłącznie jako zwykły członek stronnictwa i jako taki, będzie wypełniał zawsze swoje obowiązki.

Wiedeń, 22 listopada. Przy wyborach do sejmu domo-austryackiego w wiedeńskim okręgu Alserg-Fund, wybrany został kandydat niemiecko-liberalny Dehm 1,855 głosami. Kontrkandydatem był antysemita Rauscher, który otrzymał 1.258 głosów.

Londyn, 22 listopada. Do „Standarda“ donoszą z Bukaresztu, że przywódzcy radykalistów serbskich wysłali wkrótce po upadku gabinetu petycyą do cara z prośbą o poparcie ich przeciw rejencyi i liberalnemu gabinetowi. Petycya została petentom zwrócona.

Bruksela, 22 listopada. Dep. Woeste, przywódzca prawicy, otrzymał list z zapowiedzią, że dom jego będzie dynamitem wysadzony w powietrze. Zarządzono policyjne dochodzenia, a dom jest troskliwie strzeżony.

Bruksela, 22 listopada. Międzynarodowa konferencya monetarna została dzisiaj po południu o 2 godzinie otwartą w gmachu tutejszéj akademii przez prezesa ministrów Beernaerta dłuższą mową, witającą delegatów i dającą historyczny pogląd na kwestyą monetarną.

Rzym, 22 listopada. Ajencya Stefaniego donosi, że doniesienia dzienników, jakoby na wyspie Ponza wybuchł bunt wśród więźniów, są całkiem bezpodstawne.

Serajewo, 22 listopada. Tutaj oraz w miejscowościach Tuzla i Zenica odczuto ubiegłéj nocy dość silne trzęsienie ziemi.

Gandawa, 22 listopada. Sąd policyjno-karny skazał na 15 dni więzienia 6 osób, które brały udział w ostatnich demonstracyach socyalistycznych.

---

* ***W Berlinie*** odbędzie się dnia 27 listopada b. r. o godzinie 1 z południa (w niedzielę) na wielkiéj sali p. Kellera przy Köpnickerstrasse 96/97 wiec polski w sprawie prywatnéj nauki języka polskiego w Berlinie. Początek punktualnie o godzinie 1széj, koniec najpóźniéj o godzinie 5. O liczny udział rodaków w Berlinie i okolicy zamieszkałych, głównie zaś rodziców polskich zaprasza w imieniu wszystkich Towarzystw polskich berlińskich

Komitet wiecowy.
Dworkowski. Hennig. Głowacki
Franciszek. Masiota.

Uwaga. Dobrowolne datki na rzecz prywatnéj nauki języka polskiego w Berlinie przyjmuje p. Pluskota, Bremerstrasse 72.

---

* ***Kolonizacya po francuzku.*** W zeszycie ńa sierpień i wrzesień r. b. czasopisma „La Reforme sociale“ zamieszczony jest artykuł dr. jur. Ernesta Dubois pod tytułem „L'institution el l'organisation des Rentengüter dans le royaume de Prusse“. W artykule tym przedstawione są trzy pruskie prawa parcelacyjne: 1) prawo z 26 kwietnia 1886 (kolonizacya), prawo z 27 czerwca 1890 i prawo z 7 lipca 1891. Następnie autor przedstawia w szerszym wywodzie wykonanie pierwszego prawa kolonizacyjnego do r. 1890. Posługuje się on głównie materyałem urzędowym, a prócz tego pracą dr. M. Seringa, wydaną w r. b. p. t. „Arbeiterfrage und Colonisation in den oestlichen Provinzen Preussens“. Pan Sering jest, jak wiadomo, profesorem w szkole rólniczéj w Berlinie.

Nie tajno jest autorowi, że mianowicie pierwsze z trzech praw powyżéj wymienionych, ma zakrój prawie wyłącznie polityczny, jednakże nieuwydatnia on krytycznie niesprawiedliwości prawa tego, ani sprzeczności, w jakiéj stanęło do zasad ekonomicznych. Idąc za Seringem, wymienia tylko „błędy“ popełniane przez komisyą, a ostatecznie nie całkiem jest pewien, czy kolonizacya osięgnie zamierzony skutek pod względem ekonomicznym. O wykonaniu parcelacyi rentowéj jeszcze nie mówi, ponieważ ona jest jeszcze za świeżéj daty.

Rozprawę swą kończy autor następującą uwagą: „Jeżeli dobrze jesteśmy poinformowani, Polacy prowincyi Poznańskiéj i Prus Zachodnich, nie pozwalają się rozwijać kolonizacyi niemieckiéj bez oporu. Zdaje się, że pieniądze, zdobyte ze sprzedaży swych wielkich posiadłości, źle zagospodarowanych, służyć mi będą (!) do zakupna dóbr niemieckich, które następnie rozparcelują (!) między osadników polskich. Naśladują oni dzieło komisyi kolonizacyjnéj w sensie odwrotnym. Ażeby podtrzymać opór swój, założyli w Poznaniu *Bank ziemski*. Kolonizacya niemiecka zatem znajdzie znaczną zaporę w tym ruchu odpornym. Jak wiadomo, Polacy są uparci; z wielkiem więc zajęciem śledzić będzie można tę walkę.“

Mowa od tronu.

Na odczytanie mowy od tronu zgromadzili się tylko członkowie parlamentu, dostojnicy dworscy i Rada związkowa z kanclerzem na czele. Cesarza powitano okrzykiem, który wniósł marszałek parlamentu Levetzow. Cesarz miał na sobie mundur korpusu gwardyi, wstąpił na tron, po którego stronach stanęli ks. Albrecht i Fryderyk Leopold, wziął z rąk kanclerza mowę od tronu i odczytał ją z odkrytą głową, uwydatniając mianowicie ostatnie ustępy podniesionym głosem.

Mowa ta brzmi, jak następuje:

„Szanowni Panowie! Przy wstępie obrad witam Was w Swojem i Moich dostojnych Związkowców imieniu. Rzut oka na miniony przeciąg czasu od ostatniéj Waszéj sesyi daje mi nie niepomyślny, jakkolwiek nie pod każdym względem pocieszający obraz. W dziedzinie życia ekonomicznego nie spełniły się wielokrotnie uprawnione oczekiwania. Zbyt płodów ojczystéj pracy nie znajdował się w swych rozmiarach i w swych rezultatach zawsze na stopniu, który odpowiada naszemu interesowi ekonomicznemu. Nadto występująca w pojedyńczych częściach kraju, lecz dzięki silnéj obronie uważana za zażegnaną zaraza zakreśliła dotkliwe granice wewnętrznemu ruchowi i zadała dobrobytowi naszego pierwszego handlowego miasta nadmorskiego pożałowania godne rany, które znajdują szczere współczucie w kraju. Zważywszy atoli w ogóle obfite żniwo i dotychczas powodzeniem uwieńczone usiłowania rządów związkowych, aby dla pracy niemieckiéj otworzyć nowe drogi zbytu, spodziewam się, że dojdziemy do większego podniesienia czynności ekonomicznéj, o ile zostanie utrzymany pokój, którego utrzymanie leży na sercu tak mnie, jak i moim dostojnym Związkowym. Wobec przyjaznych stosunków, w jakich się znajdujemy z wszystkiemi mocarstwami, i w przekonaniu, że przy dążeniu do wspólnego celu i nadal cieszyć się będziemy zasługującem na wdzięczność i skutecznem poparciem sprzymierzonych z nami państw, mogę żywić nadzieję, że Niemcy nie doznają przeszkody w spokojnéj dążności, by popierać idealne i ekonomiczne interesa swoje.

Jednakże rozwój siły zbrojnéj innych państw europejskich kładzie na nas poważny a nawet *naglący obowiązek*, abyśmy i my z swéj strony zwrócili uwagę na dalszy rozwój siły obronnéj Rzeszy za pomocą gruntownych środków. Wobec owego rozwoju możemy tylko przy przeprowadzeniu praktycznéj zasady obowiązku ogólnéj służby wojskowéj spodziewać się, że te przymioty naszego wojska, na których polega jego siła i jego chwała, zapewnią także w przyszłości Niemcom zajmowane dotychczas wśród mocarstw, szacunek budzące stanowisko.

Przejęte jednomyślnie tem przekonaniem, proponują Panom rządy związkowe przyjęcie projektu, który regulując siłę wojska liniowego w inny sposób, umożliwia całkowite wyzyskanie naszéj siły zbrojnéj. Nie pomijają one przytem wielkości ofiary, jaką ma ponosić naród. Wraz ze mną atoli ufają one, że coraz więcéj zostanie uznaną potrzeba téj ofiary i że patryotyczne usposobienie ludu wzbudzi gotowość do przyjęcia tych ciężarów, które należy ponosić dla chwały i bezpieczeństwa ojczyzny.

W dążności, by o ile można, zmniejszyć owe ciężary, zostanie obowiązek służby wojskowéj istotnie ograniczony aż do granicy uznanéj wojskowo za dozwoloną. Obok tego przez rozprzestrzenione wykształcenie i użycie młodszych sił w służbie wojskowéj zmniejszy się nietylko dotkliwa nierówność w wykonywaniu obowiązku wojskowego, ale nadto i niekorzyści ekonomiczne i wojskowe, jakie za sobą pociąga ściąganie starszych roczników. Owe roczniki doznają zarazem ochrony, którą nie cieszą się przy obecnych urządzeniach.

Aby nie obciążać etatu pojedyńczych państw związkowych potrzebnemi na wzmocnienie wojska środkami, jest zamiar, aby tych środków dostarczyć przez otworzenie nowych źródeł dochodu dla Rzeszy. Odpowiednio do tego przedłożono Radzie związkowéj do powzięcia uchwały projekta, które mają na celu odmienne opodatkowanie piwa, wódki i pewnych czynności giełdowych.

Pomimo znacznych, wogóle wśród regularnych granic utrzymujących się albo na zobowiązaniach prawnych polegających wydatków zwiększonych, których widoki przedstawia przyszłoroczny etat Rzeszy, otrzymają państwa związkowe w przynależnych im przekazach więcéj niż wystarczające środki na wspólne wszystkim dodatki matrykularne.

Ze względu na wymagania, jakie do siły roboczéj panów stawia projekt przeznaczony na dalsze wykształcenie naszych urządzeń wojskowych i stojące z nim w związku projekta podatkowe, przedłożą rządy związkowe, oprócz etatu, panom tylko takie projekty do powzięcia uchwały, których załatwienie szczególnie naglącem się wydaje.

Mości panowie! Wzywając was do przystąpienia do spraw Waszych, wiem, że nie potrzeba osobnego zachęcania do prowadzenia obrad w duchu ojczystym. Silna wola narodu, aby bronić dziedzictwa ojców, zapewnić pokój i utrzymać ukochanéj ojczyznie najdroższe dobra, doprowadzi — w to ufam — do porozumienia się co do drogi, zaproponowanéj przezemnie i moich dostojnych związkowych. Jeżeli tak się stanie, to Rzesza będzie mogła z ufnością w Boga i własną siłę spoglądać w przyszłość bez troski.“

O szkodliwości pożyczania.

(Dokończenie.)

Nikt chyba nie wątpi, w jak fatalnem położeniu znajduje się nieraz mniejszy rzemieślnik, kiedy należytości swoich długo nie odbiera. Natomiast za mało zwracamy uwagi na to, że często zachowanie się samego rzemieślnika jest przyczyną jego szkody. Wcale nie rzadko się zdarza, że rzemieślnik przy małych pozycyach, mianowicie mając do żądania za reparatury i t. d. na pytanie „ile się panu należy“ odpowiada: „Przecież nie ma gwałtu; to taka drobnostka i t. d.“ Duma jego, czyli raczéj pycha nie dozwala mu przyjąć kilku trojaków — a kiedy się zbierze większy rachunek posyła go na pierwszego np. na Nowy Rok, kiedy nie on sam, ale także inni posyłają swoje rachunki. Naturalnie, że wtenczas długo musi czekać, nim odbierze swoją należytość. Łatwiéj każdemu zapłacić wśród kwartału należytości mniejsze, niż na pierwszego wszystko, co się zebrało przez kilka miesięcy. Gdyby był rzemieślnik przy każdorazowéj odstawie roboty, czy ona była mniejszą czy większą, zażądał i odebrał, co mu się należało, nie potrzebowałby obecnie czekać aż się odbiorcy spodoba zapłacić długi rachunek. Nie powinien więc rzemieślnik na pytanie „Ile się należy“ odpowiadać: „Nie ma gwałtu; toć to drobnostka, tylko za każdą razą nie wstydzić się zażądać swéj należytości, chociażby to była drobnostka. A jeżeli odbiorca nie miałby się zapytać, co jest winien, natenczas odstawca powinien załączyć rachunek. Każdy przyzna, że najchętniéj się płaci zaraz przy odbiorze zamówionego towaru.

Inaczéj jeszcze grzeszą i sami sobie szkodzą kupcy i rzemieślnicy. Nieraz rzemieślnik wszelkiemi siłami stara się namówić kupującego, aby jak najwięcéj zakupił lub zamówił, ofiarując czy to otwarcie czy też półsłówkami kupującemu kredyt. Toć milszem jest dla rzemieślnika większe, aniżeli mniejsze zamówienie. A więc zaczyna przedkładać coraz ładniejsze wzory, zaczyna drażnić próżność kupującego, powiada, że przy większych zamówieniach daleko tańsze są ceny, a z zapłatą przecież „nie ma gwałtu“; i często takiemi namowami da się skusić niejeden do zamówień przechodzących granice środków jego i dochodów. Wszakże

ma kredyt; tak, ale przy końcu roku przyjdzie *gruby* rachunek. Rzemieślnik żąda stanowczo i energicznie swéj należytości i teraz dopiero zaczynają się przykrości i ambarasy; odwleka się zapłatę, dopóki można — zapłaci się wreszcie jakąś część a w końcu, kiedy rzemieślnik przedstawiając swoje nieszczęśliwe położenie, zażąda bardzo stanowczo reszty swéj należytości — dostaje mu się tytuł niegodziwca. Nie! on nie niegodziwiec, jest nim raczéj ten, co nie płaci tego, co winien. Wszakże, jak się wyżéj wspomniało, często, bardzo często zachowanie się rzemieślnika bardzo się przyczyniło do tych ambarasów. Nigdy bowiem nie powinien rzemieślnik namawiać kupującego do większych zamówień, nie powinien mianowicie kusić do tego ofiarowaniem kredytu.

Jeżeli jednak ktoś może zapłacić, a nie płaci, natenczas postępowanie jego jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwém i potępienia godném.

Wobec takiego postępowania pojedyńczy rzemieślnik jest całkiem bezsilny. Boć wszakże właśnie ci, co mogą płacić a nie chcą, to najczęściéj „najlepsi“ odbiorcy; oni najwięcéj zamawiają, rzemieślnik za kredyt do rachunku coś doda, a na bardzo pokorne prośby i przedstawienia jednak wreszcie odbierze swą należytość. Lepiéj tak, aniżeli gdyby miał skarzyć; bo wtenczas dostanie może, co mu się należy, ale za to straci dobrego „odbiorcę“. Wobec tego jedynie pomódz coś może cała korporacya — cech. Niechaj cech oświadczy stanowczo, że kredyt daje tylko na trzy miesiące, że płacący gotówką będzie miał tyle a tyle rabatu — a po upływie trzech miesięcy cech przejmie ściągnięcie należytości. Natenczas każdy odbiorca będzie wiedział, że od cechu (nie od pojedyńczego rzemieślnika) nie można odejść i iść do innego. Zmiana rzemieślnika nic natenczas nie pomoże. Natenczas może rzemieślnik oświadczyć odbiorcy z ubolewaniem, że, „jakkolwiek mu to bardzo przykro“, on nie odpowiada za ustawy cechowe i musi żądać stanowczo swéj należytości — cech zaś może uwzględnić natenczas tego, co chciałby chętnie zapłacić a nie może. Temu zaś, co może płacić a nie chce, pośle komornika i koniec.

Oto radykalny środek przeciw za wielkiemu kredytowaniu a zarazem przeciw ignorowaniu zaległości u rzemieślników. Nic jednak nie pomoże apelacya do serc tych, co nie otworzywszy koperty, rzucają rachunki do kosza; niech raczéj ci, których rzecz ta najwięcéj obchodzi, a więc rzemieślnicy, namyślą się poważnie nad tą sprawą.

Ze zjazdu socyalistów w Berlinie.

Berlin, 22 listopada.

(S.) Na wczorajszem posiedzeniu stwierdzono nasamprzód wynik wyborów do zarządu stronnictwa wedle wygotowanéj w sobotę listy z proponowanemi nazwiskami. Bebel i Singer zostali mianowani przewodniczącymi Auer i Fischer sekretarzami, Gerisch zaś kasyerem stronnictwa. Na miejsce przyszłego kongresu wybrano Kolonią.

Towarzysz Augustin z Berlina zaproponował po ukończeniu sprawy wyboru zarządu następującą rezolucyą:

„Zważywszy, że wzmocnienie przeciwieństw społecznych, wzrastające bezrobocie, wzmagający się wyzysk proletaryatu stworzyło istniejące panowanie kapitalizmu, zważywszy daléj, że walka między kapitałem a pracą coraz więcéj się zaostrza, i interesa robotników przez jednę wielką reakcyjną masę, złożoną z wszystkich stronnictw mieszczańskich, coraz więcéj bywają uciskane, odrzuca stronnictwo socyalistyczne wszelkie kompromisy pośrednie i bezpośrednie z innemi stronnictwami i zaleca członkom swoim przy wyborach ściślejszych między kandydatami mieszczańskiemi wstrzymywać się zawsze od głosowania.“

Do téj rezolucyi nawiązano obrady nad wnioskiem towarzyszy z szóstego okręgu wyborczego w Berlinie, aby „zawierać kompromisy z stronnictwami mieszczańskiemi, jeżeli one godzą się na ośmiogodzinny dzień pracy.“ Przyjęciu tych wniosków opierał się dep. Liebknecht, zaznaczając, że nieraz możnaby się znaleźć przy wyborach ściślejszych w tem położeniu, iżby się głosowało na przeciwnika i że nie dla pięknych oczu pana Richtera głosowanoby ostatecznie na kandydata postępowców, lecz dla tego, by odwrócić gorsze złe.

Nad tym przedmiotem wszczęła się dłuższa dyskusya, która się zakończyła przyjęciem rezolucyi i opuszczeniem ustępu odnoszącego się do wyborów ściślejszych.

Obrady zjazdu zakończyły się mową dep. Singera, który wyraził przekonanie, iż wszyscy towarzysze tak się czują wzmocnieni obradami, iż mogą wszędzie jako apostołowie idei socyalizmu szerzyć hasło „Vorwärts“. Dep. Singer wniósł w końcu okrzyk: „Niech żyje niemiecka demokracya socyalna! Niech żyje międzynarodowa oswobadzająca ludy demokracya socyalna!“ poczem odśpiewano chórem Marsyliankę.

Zjazd socyalistów w Berlinie nie ma z pewnością tak wielkiego znaczenia, jak dawniejsze zjazdy w Halli i Erfurcie, zasługuje wszelako na uwagę z trojakiego względu. Dowiódł on bowiem, że 1) socyalna demokracya dąży wszystkiemi siłami do tego, by w zwartym szeregu stanąć do walki, 2) że odrzuca socyalizm państwowy i 3) że wypiera się wszelkiéj wspólności z najniższym proletaryatem, z wydziedziczonymi w społeczeństwie. Dwa punkta porządku obrad nie przyszły wcale pod rozprawy: ekonomiczne przesilenie a ogólna niedola i antysemityzm a socyalna demokracya. O tych dwóch punktach mają mówić na zebraniach ludowych w Berlinie Bebel i Liebknecht, mowy ich będą stenografowane i wydane jako broszura. Zmiany w stronnictwie zaszły o tyle, że Bebel dla nawału pracy oddał urząd kasyera Gerischowi, natomiast obrano go przewodniczącym obok Singera. Vollmar odmówił przyjęcia jakiegokolwiek urzędu. Na miejsce przyszłego zjazdu wybrano Kolonią, aby rozbudzić socyalistyczną agitacyą nad Renem, w okręgach wyborczych centrum, przeciwko któremu powstawano na posiedzeniach niejednokrotnie.

Program nowego gabinetu węgierskiego.

Wiedeń, 21 listopada.

(∞) Dziś w sejmie węgierskim przedstawił się gabinet Aleksandra *Wekerlego*. Jedynym pocieszającym faktem w tem ostatniem przesileniu jest ten, że w kwestyi *prawno-politycznéj* nie uczyniono najmniejszego ustępstwa, ani stronnictwu „narodowemu“ wiecznego kandydata do teki ministra hr. Apponiego, a tem mniéj stronnictwu niepodległości, które domaga się zerwania unii realnéj z Austryą.

Nowy prezs gabinetu, przedstawiwszy członków gabinetu Izbie, nasamprzód podniósł dobitnie, że obstaje przy ugodzie, zawartéj r. 1887, która się okazała ze wszech miar odpowiednią i korzystną; zapewnił daléj, że nie przystanie na żadną zmianę utworzonego w r. 1867 stósunku prawno-politycznego pomiędzy Węgrami a Austryą. Różni najserdeczniejsi przyjaciele Austryi w ogóle, a specyalnie Węgrów, i tym razem omylili się w swych nadziejach, że wywiąże się prawnopolityczny zatarg pomiędzy dwiema połowicami monarchii i że w dawnéj chwili drugi Paskiewicz pod pretekstem pomocy dla dworu wiedeńskiego, będzie mógł kraj węgierski „składać u stóp Jego cesarskiéj Mości.“

Potem p. Wekerle z młodzieńczą werwą rozwijał program różnych reform, rzeczywistych (na polu administracyi, sądownictwa itd.) i domniemanych. Wyliczył ich tyle, że 10 lat nie wystarczyłoby na same uchwalenie tych reform przez sejm, a tem mniéj na ich rzeczywiste przeprowadzenie.

Co mianowicie dotyczy projektów kościelno-politycznych, p. Wekerle oświadczył, że gotową jest ustawa „o inarticulacyi *wyznania izraelickiego.*“ To znaczy, że na mocy téj ustawy Żydzi, nie uznawani dotąd przez konstytucyą węgierską jako wyznanie, staną obok uznawanych wyznań: katolickiego, protestanckiego i prawosławnego. W praktyce Żydzi w Węgrzech i tak posiadają od dawna równouprawnienie, mianowicie przystęp do wszystkich urzędów. Zapowiedziana „inarticulacya“ czyli „recepcya wyznania żydowskiego“ jest więc raczéj ustępstwem teoretycznem, a prawdopodobnie tworzy ekwiwalent za pożyczkę, którą p. Wekerle otrzyma celem wprowadzenia waluty złotéj.

Daléj p. Wekerle zapowiada jeszcze na bieżącą sesyą zimową projekt *o wolności religijnéj* i *o metrykach cywilnych*. Co dotyczy téj ostatniéj ustawy, zarządzi ona, aby tam, gdzie duchowny wzbrania się spisać metrykę stósownie do ustaw z r. 1868 (według których synowie małżeństwa mieszanego należą do wyznania ojca, córki do wyznania matki), natychmiast sprawdzone zostały metryki cywilne *przy równoczesnem zniesieniu znanego rozporządzenia ministra hr. Csakiego z 26 lutego r. 1890*, które duchownym, wzbraniającym się spisać metryki, grozi grzywnami i więzieniem.

Nareszcie p. Wekerle oświadczył, że król zasadniczo zezwolił na przygotowanie projektu, dotyczącego wprowadzenia *obowiązkowych ślubów cywilnych*, poczem zmienione będą ustawy z r. 1868 o małżeństwach mieszanych. Jednakże prezes gabinetu wyraźnie zaznaczył, że zniesienie dotyczącego projektu *w niczem nie przesądza ostatecznéj decyzyi monarchy*. Oczywiście więc cesarz i król w téj kwestyi udzielił nowemu gabinetowi tylko przyzwolenia *warunkowego* i można się spodziewać, że, gdyby za 2 lub 3 lata, istotnie rząd wygotował odnośny projekt, cesarz nie zatwierdzi go, zwłaszcza skoro tymczasem zaznaczy się wyraźniéj, niż dotąd, prąd konserwatywny.

Wreszcie p. Wekerle oświadczył, że nowy rząd pragnie, aby pokój interkonfesyjny nie został zakłócony.

Ze *kościół katolicki* musi się stanowczo opierać wprowadzeniu obowiązkowych ślubów cywilnych, wszyscy wiemy. Zachodzi tylko pytanie, w jaki sposób może to w Węgrzech uczynić najskuteczniéj? Katolicki dziennik węgierski „Magyar Allam“ w tym celu zaleca ogólny synod biskupów, względnie synody dyecezalne, do którychby wezwano także świeckich katolików. Daléj domaga się, aby co niedzielę w wszystkich kościołach kaznodzieje wykazywali zdrożność ślubów cywilnych i przypominali że związane w ten sposób pary nie mogą otrzymać sakramentów św., ani rozgrzeszenia, ani pogrzebu katolickiego; dzieci takich małżeństw, uważane jako dzieci nieprawego łoża, nie mogą zostać ani duchownymi, ani zakonnicami. Daléj „Magyar Allam“ zaleca zwołanie zgromadzeń ludowych ewentualnie wezwanie posłów, którzyby nie przyrzekli spełnić życzeń wyborców katolickich, do złożenia mandatów; gorliwie tą sprawą powinny się zająć stowarzyszenia niewiast i rozwinąć odpowiednią propagandę w szkołach dla dziewcząt.

Natomiast tutejszy „Vaterland“ w wczorajszym numerze oświadcza, że episkopat i magnaci akcyą swoją uczynią zawisłą od początku, w jakim rząd węgierski wniesie zapowiedziane projekta i dodaje: „Żadną miarą jednak konserwatyści węgierscy nie popełnią błędu, aby rozpoczęli walkę, dopóki do niéj nie będą zmuszeni niedwuznacznemi faktami. Dotąd jasną jest tylko jedna rzecz: systematyczna akcya akatolików i ich sprzymierzeńców w lożach masońskich i prasie. Ale ta akcya nie byłaby nigdy odniosła skutku, gdyby się żywioły konserwatywne były zespoiły w odpowiednią organizacyą. Od dawna potrzebnem było uzbrojenie na przypadek walki; gdy to uzbrojenie nastanie, tem samem każdy rząd węgierski będzie musiał liczyć się z obozem katolicko-konserwatywnym.

Jak się zdaje, organizacyi żywiołów konserwatywnych podejmie się hr. *Zichy*, dotychczasowy żupan komitetu pressburskiego.

Według zapewnień peszteńskiego dziennika „Hiclap“, nuncyusz Galimberti pewnemu magnatowi węgierskiemu oświadczył, że jest przekonanym, iż projekt o ślubach cywilnych nie będzie przeprowadzony.

Sprawy sejmowe.

Z sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 22 listopada.

(6 posiedzenie.)

W dalszym ciągu dyskusyi jeneralnéj nad projektami podatkowemi zabrał głos na dzisiejszém posiedzeniu minister skarbu dr. *Miquel*, aby jeszcze odpowiedzieć na wczorajsze wywody deputowanego Herrfurtha a przedewszystkiem wystąpić przeciw zarzutowi, iż reforma podatkowa nosi charakter plutokratyczny.

Dep. *Eynern* (nar. lib.) w długich wywodach zwrócił się przeciwko reformie podatkowéj. Krytyka jego skierowaną była głównie przeciw podatkowi od majątku, który nazwał wstępem do konfiskaty majątku.

Po krótkiéj odpowiedzi ze strony jeneralnego dyrektora podatkowego wystąpił deputowany baron *Huene* (centr.), który oświadczył się za proponową reformą podatkową. Jako warunek przyzwolenia ze strony swych przyjaciół politycznych mówca postawił żądanie, aby przedłożono projekt do ustawy o prawie wyborczem, oraz niektórych zmian projektów w tym kierunku, aby całkiem opuszczono podatek górniczy i budynkowy, aby podatek od majątku zaczynał się przy wyższym stopniu i aby opodatkowanie nie sięgało tak głęboko w stosunki jednostek. Mówca stwierdził, że jeżeli się nie powiedzie przeprowadzenie podatku uzupełniającego, natenczas trzebaby ograniczyć się na najniezbędniejszéj reformie: na przekazaniu podatku gruntowego i budynkowego, zrzec się natomiast chwilowo jeszcze podatku górniczego i procederowego. Przy ustawach o podatkach komunalnych mówca żąda przedewszystkiem sprawiedliwego odgraniczenia między atrybucyami gmin a prawem nadzoru państwowego i wyraża w końcu nadzieję, iż uda się Izbie doprowadzić coś dobrego do skutku.

Dalsze obrady jutro o godz. 11.

Koniec o godz. 5.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 listopada.

(1 posiedzenie.)

Marszałek zeszłéj sesyi *Levetzow* zagaił posiedzenie o godz. 2¼ krótkiem powitaniem deputowanych, którzy zebrali się w liczbie 222 Do parlamentu nadeszło już 8 projektów, lecz projektu wojskowego między niemi nie było.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1. Na porządku obrad stoi wybór prezydyum i sekretarzy, przypuszczają atoli ogólnie, że bezpośrednio potem hr. Caprivi zabierze głos w sprawie projektu wojskowego.

Ziemie Polskie.

* *Z Warszawy* donoszą do „Przeglądu“, że temi dniami wyjechała komisya, która ma objechać wszystkie fabryki w Królestwie i w każdéj egzaminować podmajstrzych, dyrektorów, zarządzców i w ogóle wszelkich naczelników z tego, co umieją po polsku lub po rosyjsku. Ten, który nie posiada ani jednego z tych dwóch języków, wydalony zostanie za granicę Rosyi dnia 1 stycznia 1893 r.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 22 listopada. Cesarz odbył wczoraj konferencyą z ministrem Bötticherem, przyjął następnie przybyłego z podróży do wysp samoańskich dr. Markuse, który przywiózł broń i wyroby ręczne tamtejszych mieszkańców. Wieczorem odbyła się

Ze świata tonów.

Jak grać Chopina.

Czytamy w „Stu feletonach“ umieszczonych w „Kuryerze Poznańskim“ w r. 1878—1880, pod datą 22 maja 1880 r. następujące słowa o Chopinie:

„Muzyka Chopina jest tak indywidualna, tak właściwie Chopinowska, że nie czytać nam jéj z nut tylko, ale badać z żywéj tradycyi tych, którzy go znali i słyszeli... Gdy zginie ta tradycya... zniknie wraz i charakter oryginalny jego muzyki.“

Zdziwiłby się Chopin, gdyby mu powiedziano, że „charakter oryginalny jego muzyki“ zaginie nieodwołalnie razem ze śmiercią jego uczniów! Genialność Chopina przetrwa wieki — zawarta ona jest w kompozycyach jego niezależnie od ich wykonania.

Do należytego zaś wykonania utworów Chopina, mojém zdaniem, słyszanem także od księżnéj Marceliny Czartoryskiéj, najulubieńszéj uczennicy Chopina, wystarczy ścisłe trzymanie się następujących kilku wskazówek:

1) Ręka giętka (la main souple), do najwyższego jaki być może stopnia wyćwiczona w zgięciu, nie używając nigdy siły łokcia oprócz miejsc *ff.*, i to nie zawsze. Po za tem, opadać powinna ręka miękko na klawisze własnym tylko ciężarem, w sposób w *pp.* często jakoby głaszczący klawisze, czasem w zgięciu jakby martwy, ale zachowując zawsze żywą i żyjącą spójnią łączącą każdy palec z ręką, koncentrując życie i całą siłę uczucia w samych kończynach palców. Gdy zgęcie nie jest martwe i siła uczucia przebiega całą rękę aż do palców, paraliżuje je, odejmuje im swobodę i męczy grającego, nie dozwalając mu oddać sztywną ręką tego, coby oddał znakomicie *od niechcenia*.

2) Palce wyćwiczone (les doigts déliés) przebiegające po klawiszach bez najmniejszego wysilenia — ale nie powierzchownie, jakoby po czubkach klawiszy, z wyjątkiem arcydelikatnych pasaży. Po za tem, palce tonąć winny, zanurzać się niejako tak w *f.*, jak w *p.*, w głębokościach fortepianu, wydobywając z niego ten ton przeciągły, melancholiczny, który za niechętném oderwaniem palców od klawiszy, wywołuje nawet z nieśpiewnego fortepianu śpiew, jaki według słów Chopina, ma naśladować śpiew włoskich śpiewaczek. — Granie przedewszystkiem niech nie będzie *urwiste*. Uczennica Chopina, pani Streicher, pisze w swoim dzienniku, że Chopina tony czy najpełniejsze, czy najcichsze, zawsze śpiewały. Nieskończenie się męczył nad uczniami, aby ich doprowadzić do grania *legato*, *cantabile* — „il (ou elle) ne sait pas lier deux notes“ było najsurowszą jego krytyką. — W *legato* nietylko wiązać, ale lgnąć, przylegając do klawiszy — ćwiczyć się, co i Moscheles zaleca, w wydobywaniu wszystkich odcieni tonów, samym ciężarem większym lub mniejszym spadających na klawisze palców. *Staccato* zaś, prawdziwie jak kropka nad *i* — jak zabrzęczenie od uderzenia w strunę harfy lub gitary — jak *pizzicato* w skrzypcach. Nie tyle oderwaniem ręki się to prześliczne zabrzęczenie struny wywołuje, jak żartkiém, suchém, krótkiém uderzeniem w klawisz — musnąć go niejako, jakby go muszka w locie skrzydełkiem potrąciła.

Les petits passages, które w innych kompozytorach są najczęściéj mało znaczącemi, przemijającemi ozdobami, — u Chopina stanowią zazwyczaj punkta kulminacyjne, do których wszystko zmierza, około których wszystko się obraca. Kto je niedbale wykonywa, Chopinistą nie jest i nigdy nim nie będzie. — *Grupetta*, *tryliki*, *appogiatury*, wymuskane być winny z kokieteryą, zalotnością, czarująco — ale z precyzyą niepozostawiającą nic do życzenia; — „aksamitne“ palce, jak się wyrażali współcześni Chopina, z cudowną swobodą mknąć mają po klawiszach, wywołując szmer podziwu u słuchaczów, albo ledwo że nie przytłumiony krzyk.

3) Z taktu nie wychodzić — ćwiczyć się długo z metronomem — i dopiero, gdy się umie dokładnie z metronomem całą sztukę wykonać, puścić *trochę* wodze natchnieniu, nie trzymając się niewolniczo tu i owdzie taktu; lecz zważając przedewszystkiem, aby nie wychodzić z rytmu.

4) Jedna z najwybitniejszych właściwości wykonania utworów Chopina, polega ledwo że nie na przesadzoném zwalnianiu *rallentanda* — jakby usypianie albo drzemka; na pośpieszaniu w *accelerandach*, w sposób wichru nagle się zrywającego, albo jakby nagłego przewiewu. Ktoś zauważył, że to nie klasyczne — słusznie mu odpowiedziano, że Chopin nie jest klasykiem, lecz romantykiem.

5) *f.* i *ff.* uważać, ażeby nie były suche, twarde, uderzone jak młotkiem (tappés), lub urwiste, co jest prawie zawsze winą łokcia — ale całą siłą palców i ręki w zgięciu wydobywać ton świetny, pełny, olśniewający.[1]) — *Diminuendo* niech będzie takie, żeby chwilami jak u Wojskiego w Panu Tadeuszu, nie wiedziano „czy się gra jeszcze, czy to echo grało“. Oddech winien u słuchaczów zatrzymywać się w piersiach — brzęczenie niezrównanych muszek Chopinowskich winno samo z siebie powstrzymać wszelki szmer w sali napełnionéj choćby tysiącem słuchaczów — ucho drżeć winno z obawy, aby najdrobniejszéj nutki nie straciło — grający zaś lękać się winien uronienia jednéj z nich, jako najdroższego skarbu!

Wtedy będzie dobrze grał!

6) Żadnéj fantazyi własnéj nie dodawać do tych utworów niebiańsko fantastycznych, ale które każda domieszka nasza własna łatwo może przemienić w karykaturę. Fantastyczność Chopina jest natchniona, genialna — nasze dodatki są grubiańskie, najwyższą zuchwałością, nieokrzesaniem, zarozumiałością, brakiem wychowania, dobrego tonu i krzywdą wyrządzoną Chopinowi, któréj nikomu nie godzi się wyrządzać.

7) Zalety moralne: rzetelność, wytrwałość w pracy, ostrożność, uwaga, delikatność, zaparcie siebie przedewszystkiem, największą tu odgrywają rolę. Wszakże już wiemy z Mickiewicza, że

„Muzyk zmięsza orkiestrę najlepiéj dobraną,
Jeżeli grając pragnie, aby *go* słyszano.“

A więc:

a) *Rzetelność* — t. j. oddanie każdéj kropki, każdego punkciku i znaku muzycznego, jakby się rachunki z cudzéj własności zdawało — i nie wolno się w nich w najdrobniejszéi mierze przeniewierzyć.

b) *Wytrwałość i praca* w uczeniu się choćby przez rok cały jednéj sztuki, wyprowadzą z niéj, jak słusznie uważa księżna Marcelina, prawdziwą intuicyą, która może całkiem zastąpić tradycyą — ale nigdy nie trzeba się ćwiczyć *bez nut*, — inaczéj, gra nieznacznie staje się *trywialną*. Ćwicząc się zaś z nutami, mimo największéj uwagi, po roku, i czasem po kilku latach pracy, jeszcze można robić odkrycia, które grę coraz wyżéj i aż do najwyższego szczytu doskonałości podnieść mogą.

Żyjący między nami wirtuoz współczesny Chopina, pan Wotpol, którego nawet Chopin „swym kolegą“ mianował, nie zaprzeczając temu, co o ćwiczeniu się z nut wyżéj powiedziałam, zaleca wszakże, aby przy ostatniém wykończaniu każdéj sztuki, nietylko zaniechać używania nut, ale nawet nie spoglądać na klawisze — co od samego słyszał Chopina: zdziwiony bowiem wzrokiem Chopina w jeden punkt ciągle patrzącym, oczami jego w czasie gry ciągle ku górze w lewy bok zwróconemi, — gdy go o to zapytał, odebrał w odpowiedzi tę radę:

„Gdy sztukę jaką umiesz już na pamięć, ćwicz się w nocy, pociemku! Gdy oczy nie widzą ani nut ani klawiszy, gdy wszystko znika, — dopiero wtenczas słuch z całą delikatnością występuje — i wtedy można siebie prawdziwie dosłyszeć, dostrzedz każdą ustereczkę — ręka zaś nabiera pewności i śmiałości, któréj nie jest w stanie nabrać, gdy grający na klawisze ciągle patrzy.“

c) *Ostrożność* aby nie kłaść własnego pojęcia, sentymentu, tempa, palcowania, pedału przedewszystkiem, choćby się zdawało, że to najpiękniéj będzie, w miejsce tego, co jest wskazane.

d) *Uwaga* na łuki, przedewszystkiem na łuki — nigdy nie oderwać ręki od klawiszy w ciągu łuku, — nie zaniechać oderwania, nieznacznie uciszając, ile razy łuk się kończy — potem ciężarem własnym rękę miękko spuścić na klawisze, uderzając nutę, na któréj nowy łuk się rozpoczyna. To stanowi grę tak nazwaną przez Francuzów *frazowaną*, składającą się jak każda powieść, przemowa, wiersz, ze zdań krótszych albo dłuższych. Łuki — to zdania, to znaki pisarskie, przecinki, punkta i średniki; — bez zdań nie ma mowy — bez zachowania łuków nie wyrozumiesz Chopina. Ale samą uwagą na te łuki, nic w nich nigdy nie zmieniając, wyrozumiesz każdą jego mowę — odgadniesz wszystkie jego tajemnice — wyrwiesz mu z serca wszystko, co powiedzieć chciał — i tak nieomylnie myśl jego zrozumiesz, że już i bez tradycyi się obędziesz, bo to samo najwłaściwszą i zawsze żyjącą jest po nim tradycyą.

e) *Delikatność* powinna być poniekąd nerwowa,

[1]) Les forte, mawiał ktoś, doivent être éclatants et riches — les piano moëlleux et veloutés — wykonanie niektórych ustępów, jak Field mawiał, avec un talent convenant à une chambre de malade.

uczta familijna na cześć cesarzowéj Fryderykowéj, która obchodziła dzień urodzin.

— *„Kościelna korespondencya“* ewangelickiego związku wysłała w zeszłym tygodniu za pomocą pism narodowo-liberalnych i wolnomyślnych w świat następujący ciekawy artykuł: „Ze Slązka. W numerze 257 „Neue Niederschl. Volksztg. z 2 listopada znajduje się następujące nie do uwierzenia, lecz prawdziwe doniesienie: „„Rząd królewski oddał proboszczowi dr. Majunke w Hochkirch lokalną inspekcyą szkólną nad szkołami katolickiemi w Hochkirch i Kreidelwitz, począwszy od 28 października.““ Pytamy: przez co proboszcz Majunke w Hochkirch (powiat głogowski) pozyskał sobie zaufanie królewskiéj rejencyi w Lignicy, aby z polecenia państwa wolno mu było utrzymywać nadzór nad szkołami pruskiemi i udzielać nauczycielom wskazówek? Czy może przez swoje osławione pisma o „samobójstwie Lutra“, które są policzkiem dla każdego ewangelika? albo może przez swoją historyą walki kulturnéj, tchnącą upojeniem zwycięztwa rzymskiego kapłana wobec upokorzonego państwa? albo jako współpracownik owéj sławnéj książki „Kłamstwa dziejowe“, w któréj przedewszystkiem z palącą nienawiścią prześladuje Fryderyka II pruskiego? Czy może młodzież pruska ma być wychowywaną w duchu takiego Majunkego? Czy królewska rejencya w Lignicy sądzi istotnie, że ksiądz i właściciel Hockirchu jest mężem, któryby krzewił pokój między wyznaniami i rozwijał uczucia miłości ojczyzny? Przeszłość Majunkego uczy nas czegoś innego, niestety niczego lepszego.“

— *W sejmie* rozdano pierwszy spis petycyi.

— *Wielkie* wrażenie na zjeździe socyalistów w Berlinie wywołało niespodziane uwięzienie delegata Haeckla z Żegania, którego wywołał urzędnik kryminalny z sali posiedzeń i uwięził z rozkazu żegańskiéj prokuratoryi. Haeckel jest obwiniony o krzywoprzysięztwo.

Cholera.

Celem bliższego rozpoznania chorób z objawami cholerycznemi w Kijewie pod Chełmnem, udał się tamdotąd w niedzielę radzca rejencyjny i medycynalny dr. Barnick — i skonstatował tam cholerę azyatycką. Pierwsza zachorowała wieczorem dnia 6 b. m. wśród objawów cholerycznych pięcioletnia córeczka robotnika Zimmermanna i zmarła dnia 8 b. m. Następnie zachorowały dnia 10 i 11 b. m. w téjże rodzinie dwoje dzieci trzyletnie i jedenastoletnie, dnia 12 b. m. trzydziestopięcio-letni ojciec, który po południu jeszcze był przy robocie. Dnia 14 przed południem zachorowała matka, licząca lat 32. Dopiero po ostatnich czterech przypadkach zameldowano to do policyi. Wydzieliny chorych przesłano następnie do Berlina, gdzie skonstatowano — we wszystkich przypadkach — cholerę azyatycką. Tymczasem w nocy z 13 na 14 b. m. zachorowała mieszkająca naprzeciwko 21-letnia szwaczka, która umarłemu dziecku uszyła sukienkę pośmiertną i je w nią przyoblekła. Wreszcie w dniu 17 b. m. zachorował mieszkający w tym samym domu, co Zimmermann, robotnik Gołąbiewski na rozwolnienie, a prawdopodobnie jest to cholera. — Szkołę tamtejszą natychmiast zamknięto i wszystkie osoby, które z choremi się komunikowały, ściśle odosobniono i poddano obserwacyi. Dla ścisłego przeprowadzenia przepisów posłano do Kijewa żandarma; chorzy stoją pod kontrolą i pielęgnacyą lekarską. Zkąd się tu cholera wzięła, dotychczas nie zbadano.

W dniu 20 b. m. zaszły tamże znowu dwa nowe przypadki cholery, jeden z śmiertelnym rezultatem.

Komisarz sanitarny na obwód nadwiślański ogłasza, że w gubernii radomskiéj cholera znacznie się wzmaga; w 5 dniach zameldowano 91 przypadków epidemii z 37 przypadkami śmierci. W gubernii lubelskiéj cholera nie słabnie, natomiast w gubernii siedleckiéj cokolwiek się zmniejsza.

Biuletyn o przebiegu epidemii w Warszawie w ciągu ubiegłego tygodnia wykazuje, że w szpitalu Dzieciątka Jezus w ciągu tego czasu znajdowało się osób chorych na cholerę 21, przybyło 10. wyzdrowiało 13, pozostaje chorych 18; w szpitalu żydowskim pozostają chore dwie osoby. W gubernii siedleckiéj dnia 17 b. m. zachorowało osób 10, wyzdrowiało 5, zmarło 10, pozostaje chorych 45. W gubernii radomskiéj dnia 15 listopada zachorowało osób 12, wyzdrowiało 6, zmarło 5, pozostaje chorych 52. W gubernii lubelskiéj dnia 17 b. m. zachorowały 3 osoby, wyzdrowiało 5, zmarła 1, pozostaje chorych 40. W gubernii łomżyńskiéj dnia 14 b. m. zachorowała 1, zmarły 2, pozostaje chorych 13.

Towarzystwa i Spółki.

Członków Towarzystwa Agronomicznego Sredzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego upraszam o nadesłanie zaległych składek za rok 1892.

Marzenin, poczta, 21 listopada 1892.

W. Dembiński.

Kółka rolnicze włościańskie w powiecie Mogilnickim założy podpisany wice-patron w następujących miejscowościach:

1) W Trzemżalu u pana Palucha dnia 28 listopada o godzinie 2 po południu.

2) W Dusznie dnia 29 listopada o godzinie 10 po odprawionéj mszy św.

Szanowne duchowieństwo, pp. obywateli i gospodarzy z odnośnych parafii i wsi okolicznych prosi o liczny udział

Wicepatron na powiat Mogilnicki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Jarociński odbędzie się w hotelu p. Basińskiego w Jarocinie w poniedziałek dnia 28 listopada r. b. o godzinie 2 po południu. O liczny udział prosi

Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa rolniczo-przemysłowego Gostyńskiego odbędzie się w Kościanie dnia 24 listopada b. r. o godzinie 11½ przed południem na sali Hotelu Victoria z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie walnego zebrania przez prezesa.
2) Wybór przewodniczącego, który powołuje dwóch sekretarzy.
3) Przyjęcie nowych członków.
4) O kosztach produkcyi żyta i pszenicy, referent p. Adam Żółtowski.
5) Wniosek Zarządu Centralnego w sprawie zmiany prawa emerytalnego dla robotników.
6) Sprawozdanie z wycieczki do Swidnicy, referent p. Jan Chłapowski.
7) Wnioski członków.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Walne zebranie Kółka rolniczego małych posiadłości zawiązanego w Głuszynie odbędzie się dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu u prezesa p. Sobieralskiego w Piotrowie, na które członków i nieczłonków z synami się zaprasza z tém nadmienieniem, iż członkowie powinni się z zaległemi składkami u rendanta Andrzeja Foltyna w Daszewicach przed czasem lub w dzień zebrania uiścić. W razie nieuiszczenia się z zaległych składek, będą takowe przez zaliczkę pocztową wedle § 6 ustaw ściągnięte. Członków tych, którzy zaliczki nie przyjmą, Kółko uważać będzie za dobrowolnie występujących, ponieważ przy założeniu Kółka wielu do Towarzystwa się zapisało, lecz z czasem bardzo mało takowych się na zebranie stawia i swe składki opłaca. Zarząd.

Ostatnie wiadomości.

Jak się dowiadujemy, przeszedł przy dzisiejszych wyborach do Rady miejskiéj *radca dr. Wicherkiewicz i dr. Krysiewicz.*

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 23 listopada.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał ks. dziekanowi Mardnerowi w Hattesheim w powiecie Höchst, ks. dziekanowi Giesenowi w Erbach i ks. emerytowi Junkowi w Ems order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro w czwartek na benefis pani Majdrowiczowéj komedya Sardou „Stryj Sam“.

Jutrzejszy benefis pani Majdrowiczowéj polecamy szczególniejszéj uwadze i względom Publiczności naszéj. Pani Majdrowiczowa, pracująca na scenie naszéj od lat kilku, pozyskała sobie swą sumiennością i pracą sympatyą i uznanie, to téż nie wątpimy, że benefis jéj będzie tego dobitnym dowodem. Co do sztuki „Stryj Sam“, to nie schodzi ona obecnie z repertoaru teatrów warszawskich. Rzecz się dzieje w Ameryce Północnéj w Nowym Jorku za naszych czasów, ośmiesza stosunki amerykańskie i z wielkim humorem opiera akcyą sceniczną na modnéj flirtacyi. W sztuce téj występuje około 20 osób. Akt pierwszy dzieje się na okręcie.

Polecając jeszcze raz przedstawienie jutrzejsze względom Publiczności, dodajemy, że pani Majdrowiczowa osobnych zaproszeń wysyłać nie będzie.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się dziś w środę 23 b. m. wieczorem o godzinie 8½ w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58. Na porządku obrad będzie wykład p. dr. Ulatowskiego „O drogocennych kamieniach“ z okazami. Liczny udział członków pożądany.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
W. Manicki, sekretarz.

* **Wczoraj** wieczorem odbyło się na sali p. Kempfa zebranie wyborców IV obwodu 3 klasy. Zebranie zagaił pan Dobrowolski i podnosił niebezpieczeństwo w IV obwodzie, w którym, jak wiadomo, Niemcy i Zydzi agitują złączonemi siłami pomiędzy wyborcami polskimi, przedstawiając swego kandydata, pana Schneidra, jako Polaka. Wobec tego podstępu wzywał pan Dobrowolski wyborców, aby stanęli jak jeden mąż do urny wyborczéj i bronili obwodu, który był dotychczas zawsze przez Polaka reprezentowany. Następnie zabrał głos nasz kandydat w IV obwodzie, pan dr. Krysiewicz i w dłuższéj mowie zaznaczył swoje stanowisko, jakie w razie wyboru zamyśla zająć w radzie miejskiéj, mianowicie co do dwóch najważniejszych spraw bieżącéj chwili — regulacyi koryta Warty i reformy podatkowéj, nad którą obraduje obecnie sejm pruski. Przyrzeczenia, jakie pan dr. Krysiewicz poczynił, przyjęli wyborcy hucznemi oklaskami. Mówca zaręczał, iż będzie bronił zarówno materyalnych, jak narodowych i religijnych interesów ludności polskiéj, mieszkającéj w IV obwodzie 3 klasy.

Po kilku jeszcze przemówieniach tak ze strony wyborców, jak i komitetu wyborczego, rozeszli się wszyscy z mocną nadzieją zwycięztwa przy dzisiejszéj walce wyborczéj.

* **W zeszłym tygodniu** zameldowano na policyi 6 przypadków dyfteryi, 2 szkarlatyny, 1 tyfusu brzusznego i 1 zapalenia płuc, — w ogóle 10 przypadków chorób zaraźliwych, to jest o 7 przypadków więcéj, aniżeli w poprzednim tygodniu. Przypadków śmierci był jeden na dyfteryą.

* **Egzamina** nauczycielek języków francuzkiego i angielskiego odbędą się w r. 1893 w dniu 13 marca i 4 września w tutejszéj szkole Ludwiki.

* **Każdego piątku** wychodzi spis posad, które otrzymać mogą wysłużeni żołnierze, posiadający patent do objęcia służby cywilnéj *(Civilversorgungsschein)*. Spis ten można codziennie przejrzeć od godziny 9 do 1 w głównym urzędzie meldunkowym w bramie Królewskiéj.

* **Poczta** zgodziła się na połączenie telefoniczne pomiędzy Berlinem, Poznaniem, Gnieznem, Bydgoszczą, Gdańskiem, Elblągiem i Królewcem, oraz pomiędzy Bydgoszczą a Toruniem.

* **I dziś** piszą do „Pos. Ztg.“ z Ostrowa, że książę Turn Taxis kupił dobra Raszkowskie. Prosimy Czytelników naszych z okolicy Raszkowa o doniesienie nam, czy to prawdą.

* **Września.** Najprzew. ks. Biskup Likowski przejeżdżał tu w poniedziałek udając się do Kaczanowa na poświęcenie zrestaurowanego kościoła. Tutaj na dworcu przyjmowało go obywatelstwo z p. hr. Ponińskim na czele, następnie konwojowała powóz kalwakata z 60 jeźdźców złożona.

* **Srem.** Koło śpiewackie polskie w Sremie odbędzie w niedzielę dnia 27 b. m. na sali Hotelu Francuskiego doroczne swe walne zebranie według następującego porządku obrad: 1) Zagajenie przez ks. Patrona. 2) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 3) Spiew. 4) Sprawozdanie zarządu. 5) Wybory. 6) Przyjęcie nowych członków. 7) Sprawa przystąpienia do Związku Spiewaków. 8) Wnioski. 9) Spiew i zakończenie walnego zebrania. Po skończonem walnem zebraniu obchodzić się będzie uroczystość pamiętnéj nocy listopadowéj połączona z uroczystością Mickiewicza przy wspólnéj kolacyi, na którą członków wszystkich tutejszych Towarzystw polskich uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Znowu** „zbrodnia“ księdza katolickiego. „Thorner Zeitung“ otrzymuje z Podgórza następującą wiadomość: W piątek usunięto z rozporządzenia księdza proboszcza W. przy rozpoczęciu pogrzebu trzy osoby z konduktu pogrzebowego i odebrano im świece. Osoby te chcą księdza proboszcza W. zaskarżyć, jedna chce nawet ze swą rodziną przejść na protestantyzm. — Nie wiemy, jak się rzecz miała, ale, jeżeli to ma być powód do zmiany religii, — to z pewnością przekonanie tu nie odgrywa roli i nikt owego pana żałować nie będzie.

* **Wrocław.** W dniu 27 b. m. o godzinie 7 wieczorem urządzają w sali Domu św. Wincentego przy Seminargasse pod nr. 15 połączone Towarzystwa polskie we Wrocławiu obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Program uroczystości wypełnią: odczyt, śpiewy i deklamacye. Na uroczystość zaprasza

Komitet:
A. Górnatowski. M. Micara. St. Sniegocki.

* **We wczorajszym** „Tagebl.“ berlińskim, czytamy, że pani *Marcella Sembrich* występowała w sobotę w koncercie w sali Filharmonii, gdzie wobec niezwykle tłumnie zebranéj publiczności zaprodukowała między innemi „serenadę“ Gounoda i aryą „Casta Diva“ z Normy. Ostatni ten numer programu wywołał oklaski bez końca, którym towarzyszyły niezliczone bukiety, jakie ofiarowano artystce. „Uprzejma śpiewaczka — pisze „Tagebl.“ — któréj program dał sposobność śpiewania w pięciu językach, podziękowała publiczności kilku dodatkami, między innemi jedną z pieśni Chopina, do któréj sama sobie akompaniowała.“ Zapał wśród publiczności był nadzwyczajny, a „Tageb.“ nazywa wystąpienie „uprzejméj“ artystki „wypadkiem“ w sezonie muzycznym stolicy. O rzekomej chorobie pani Sembrich pisma berlińskie nic nie wspominają.

* **Znany** tak zaszczytnie młody nasz fortepianista, *Józef Śliwiński*, którego mieliśmy sposobność słyszeć i podziwiać w roku zeszłym, przybędzie i w téj zimie do naszego miasta i wystąpi w dniu 8 grudnia w sali Lamberta. W dzisiejszym numerze pisma naszego podajemy program koncertu sławnego fortepianisty. Zachęcać publiczność naszą do wzięcia udziału jak najliczniejszego w koncercie byłoby chyba zbytecznem, na tem miejscu tylko przypominamy więc, aby wcześnie zamówić bilety, ponieważ, jak słyszymy, wiele z nich już rozkupiono.

* **Z Lipska** donoszą nam, iż w dniu wczorajszym złożył tamże egzamin państwowy na aptekarza rodak nasz pan Tadeusz Wituski (syn profesora Wituskiego z Poznania).

* **Gryfia.** Pan Bolesław Broekere złożył tu w dniu 16 b. m. egzamin państwowy na lekarza.

* **Minister** oświaty nakazał zwolnić od szkoły w dniu 1 grudnia r. b. nauczycieli, którzyby w dniu 1 grudnia r. b. chcieli być w dniu tym czynnymi przy ogólnym, przez radę związkową zarządzonym spisie bydła.

* **W październiku** r. b. resp. roku zeszłego wywędrowało przez porty niemieckie oraz amsterdamski, antwerpski i roterdamski poddanych niemieckich:

	1892	1891
przez Bremę	2607	5843
przez Hamburg	254	3833
przez inne porty niem. (Szczecin)	—	81
w ogóle przez porty niemieckie	2861	9308
przez Antwerpią	31	2162
przez Roterdam	256	283
przez Amsterdam	93	19
ogółem	3241	12,272

przez porty niemieckie wyjechało nadto w październiku r. b. obok powyższych 2861 poddanych niemieckich, 2206 obcokrajowców, i to 2008 na Bremę, 198 na Hamburg.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 24 listopada św. Chryzogona m.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 38. Zachód o godzinie 3 minut 55.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 60 i zawiera: Przyczynek do obchodzenia się z obornikiem. — Nizki stan naszéj produkcyi rolnéj i środki zaradzenia złemu. — Czy do udowodnienia tuberkulozy u bydła należy używać tuberkuliny? — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Sredzko-Gnieźnieńsko-Wrzesińskiego. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 8 i zawiera: Wdowa po kasyerze, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Altfortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Biała Róża, powieść przez Maurycego Jokaja, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy). — Ze wspomnień lekarza, powieść przez Juliusza Lermine'a, przekład z francuskiego (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 listopada.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Krajewski ze Skoraczewa, Topiński z Rusocina, Sprinz z Berlina, Gritzner z Wrocławia, Salomon z Berlina.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Telegram giełdowy.

Berlin, 23 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica stale.		
na listop. grudz.	153 25	153 25
na kwiecien-maj	155 50	155 50
Żyto spok.		
na listop. grudz.	135 —	135 —
na kwiecień-maj	135 75	135 75
Oléj rzep. spok.		
na listop.-grudz.	51 50	51 50
na kwiecien-maj	51 70	51 60
Okowita stal j. eksportowa	31 50	31 50
na listopad	30 80	30 70
na listop.-grudź.	30 80	30 70
na grudz.-stycz.	30 90	— —
na kwiecień-maj	32 40	32 40
na maj czerwiec	32 70	32 70
spożywcza	51 —	51 —
Owies		
na listop.-grudź.	141	140 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	350	150
okowity kw. ekp.	60,000	60,000
„ „ spoż.	,000	

	21	22
Niem. 3% poż. pań.	85 80	85 90
Consol. 4%	106 75	106 80
Consol. 3½%	100 25	100 25
Pozn. 4% l. zast.	101 80	101 90
Pozn. 3½% l. zas.	96 50	96 40
Pozn. listy rent.	102 90	102 70
Poznań. oblig.	95 30	95 40
Austr. banknoty	170 —	169 90
Austr. renta srbr.	82 40	82 40
Ros. banknoty	200 30	201 —
Ros. listy zastaw.	99 —	99 10
Pols. 5% lis. zas.	63 30	63 75
Pols. likw. lis. zas.	60 90	61 25
Węg. 4% renta zł.	95 90	96 —
Węg. 5% „ pap.	85 30	85 30
Austr. kred. akcye	167 60	168 60
Lombardy	41 10	41 —
Disconto com.	182 50	184 50
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 23 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23
Pszenica spok.		
na listopad	149 50	149 —
na kwiecień-maj	154 —	154
Żyto spok.		
na listopad	131 50	131 —
na kwiecień-maj	134 —	133 50
Oléj rzep. sła o.		
na listopad	51 25	51 —
na kwiecień-maj	51 75	51 50

	22	23
Okowita słabo.		
w miejscu eksport.	30 40	30 20
na listopad	30 10	29 90
na kwiecień-maj	31 60	31 50
Petroleum		
w miejscu	10 10	10 10

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 2b.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

obawiająca się jak nerwowy człowiek, nuty bez potrzeby zagłośnéj, — jak się Chopin wyrażał, jak *„szczeknienia psa“*. Jednak sam Chopin zalecał, aby nie być niewolnikiem cieniowania koniecznego tak, jak on je napisał — „chodzi o skutek, mawiał Chopin, o cel, o wrażenie wywołane na słuchaczu, nie zaś o sposób wywarcia tego wrażenia. Można tak samo oniemieć ze zdziwienia, słysząc wiadomość niespodziewaną głośno, z zapałem wypowiedzianą, lub w samo ucho wyszeptaną.“ Zniżanie głosu nagłe, lub podniesienie go nagłe w przemowie na wyrazie, którym się chce wrażenie wywołać, ten sam skutek sprawia. Jeżeli więc brak ostrożności lub delikatności stał się mimowolnie powodem uderzenia mocno tam, gdzie ma być cicho, — nie naprawi się tego błędu powracając do cichości, bo nuta odosobniona stoi jak plama — lepiéj cały pasaż głośniejszym uczynić.

Kto więc nie ma ochoty, ani czasu, ani cierpliwości, ani dość zamiłowania muzyki, aby się tak specyalnym i sumiennym studyom oddał, niech zaniecha Chopina, bo grą swoją w śmieszność poda siebie, jego zbezczeszcza, a słuchaczom prawdziwie muzykalnym taką sprawi mękę, że zmuszeni będą, jakto sama nieraz czyniłam, do zatykania sobie uszu, albo do wyjścia z pokoju. Przeciwnie — kto chce za powyższemi wskazówkami postępować, zaręczyć mu można, że trud jego nie będzie stracony, i że zdoła wyprowadzić z fortepianu, oddając utwory Chopina jęk, płacz, łzy, śmiech, grom, burzę, wicher, i te wszystkie najprzeróżniejsze szelesty, szmery, świergotania i odgłosy, składające śpiew tak duszy, jak śpiew natury i żywiołów, czy z sobą walczących, czy ręką Stworzyciela w sen ukołysanych.

8) Miejsca dwa razy się powtarzające, starać się trzeba każden raz w innym stopniu siły oddać — co nie przeszkadza jednak cieniowaniu go według danych znaków. Moscheles mówił: „Chopina *pp.* były oddawane tak miękko i słodko, że nie potrzebował gwałtownego *ff.*, aby wywołać pożądany kontrast.

9) *O tempo rubato*, o którém tyle już pisano, można powiedzieć, że aby je osiągnąć nieomylnie, nie wychodząc z taktu, jedna z dwóch rąk, nie koniecznie lewa, jak inni twierdzą, ma być *maestro di capella* — druga, *ad libitum*, niech robi co chce i co może. Mikuli, uczeń Chopina, żyjący dotąd we Lwowie, tak opisuje tempo rubato: Ręka wykonująca śpiew, albo niechętnie się ociąga, albo namiętnie się zrywa, niecierpliwie zrzucając z siebie więzy rytmiczne dla wydobycia całéj prawdy wyrazu muzycznego — gdy druga ręka, ta co towarzyszy, ściśle taktu się trzyma. Liszt nazywa tempo rubato *czasem łamanym*, migającym jak płomień u świecy wiatrem poruszany — jak kłosy zboża na polu uginające się pod miękkim naciskiem ciepłego powietrza — jak wiatr igrający w samych listkach drzewa, którego gałęzie zostają nieruchome.

Kończę słowami księżny Marceliny Czartoryskiéj z listu niedawno pisanego do mnie:

„Proces wewnętrzny, który się odbywa przy każdéj assymilacyi w dziedzinie sztuki, jest przedewszystkiem indywidualny, i dla tego li tylko ogólnymi rysami da się wytknąć. O intonacyi, o akcencie nie ma i nie może być reguł — trzeba się *wżyć w atmosferę* Chopina. Zdanie to może zbyt ogólnikowe lub niejasne, a jednakowoż innych słów nie znajduję. Na poparcie tego zdania powiem, że Chopin sam czasem mawiał: „Nie w ten sposób jak ja to grywam, ale pomimoto było dobrze.“

„Zresztą po cóż tyle słów? Trzeba pracy i zamiłowania, a wtenczas zjawi się intuicya — trzeba intuicyi, a nie tradycyi — trzeba pracy, która czasem potrafi wywołać tę intuicyą. Zrobiłam to doświadczenie sama na sobie. Od wielu lat przyszłam do przekonania, że tradycya to frazesik — jeżeli praca nie wywoła intuicyi, to i tradycya na nic się nie przyda. Technika sama nie wystarcza — jednakowoż jestto fundament, na którym prędzéj można wybudować świątynkę dla Chopina.

„Jeśli utwór muzykalny ma jakąś wartość — to jest, jeśli w nim zawarte uczucie prawdziwe — to ono z formą zewnętrzną zespolone jak słowo z myślą.

„Obyto kiedyś usłyszeć muzykę sfer niebiańskich! Tam może będzie słowo i nuta w jedno zlane!“

Pisała w październiku 1892 r.

Wnuczka Chopina po Tonie.

Stan powietrza.

Dnia 22 listopada 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	766	W.	6	pochmurno	8
Aberdeen	774	Płd.W.	2	zachm.	7
Chrystiansund	772	Z.Płd.Z.	6	deszcz	5
Kopenhaga	775	Płn.	2	zachm.	0
Sztokholm	771	Z.	2	bez chmur	—4
Haparanda	764	Płd.Z.	4	zachm.	—2
Petersburg	765	spokojnie.		śnieg	—5
Moskwa	770	Płd.	1	zachm.	—3
Kork. Quenst.	761	Płd.W.	7	deszcz	10
Cherbourg	767	W.	4	zachm.	8
Helder	775	W.	1	mgła	1
Sylt	775	spokojnie.		mgła	—1
Hamburg	776	W.	2	mgła	—3
Swinoujście[1])	774	Z.Płd.Z.	1	mgła	—1
Nowyport	778	Płn.Z.	2	pogodnie	0
Kłajpejda	769	Płn.W.	2	pochmurno	—1
Paryż	770	W.	2	zachm.	3
Monaster	773	Płd.W.	1	zachm.	5
Karlsruhe	778	Płn.W.	3	zachm.	2
Wiesbaden	774	W.	4	zachm.	1
Monachium	774	Płn.W.	4	zachm.	0
Kamienica[2])	777	spokojnie.		mgła	—9
Berlin[3])	776	Z.	2	zachm.	—3
Wieden	776	Płn.Płn.Z.	1	zachm.	—2
Wrocław	775	Płn.Z.	1	mgła	—3
Ile d'Aix	766	Płd.Płd.W.	3	pół zachm.	5
Nizza	—	—		—	—
Tryest	771	W.	4	pogodnie	5

[1]) Nocą spadło cokolwiek śniegu. [2]) Śron, ostry mróz. [3]) Śron.

Pogląd na stan powietrza.

Barometryczna zwyżka o przeszło 775 mm. leży ponad Europą centralną, a zniżka przed Kanałem wywołuje jędrne wiatry z PłdW. ponad południową Irlandyą. W Niemczech jest powietrze spokojne, zimne, na Z. pochmurne, na W. wielokrotnie pogodne; w północnych okolicach było miejscami cokolwiek opadu. Całe Niemcy, z wyjątkiem zachodniéj części, oraz wschodnich wybrzeży, mają mroźne powietrze: w Kamienicy leży temperatura o 9 st. pod zerem a 11 st. pod średnią. Walencya melduje 24 mm. deszczu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w listopadzie.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
22. Po połud. 2	768,8	Z. słaby	zachm.	— 1,2
22. Wiecz. 9	768,1	Z. lekki	zachm.	— 2,9
23. Rano 7	765,2	PłnZ słaby	zachm.[1])	— 2,9

[1]) Rano mgła.

Dnia 22 listopada maximum ciepła + 0,7° Cel.
„ 22 „ minimum „ — 3,0° „

(Nadesłano.)

FABRYKA.
papierosów i tureckich tytuni
1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 23 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: zimno.
Okowita: słabo.
Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,60 m., 70-ta 29,10 m., listopad 50-ta 48,60, 70-ta 29,10, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,60 m., 70-ta 29,10 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 23 listopada 1892.

	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica 100 kilog.	15	—	14	60	14	—
„	—	—	—	—	—	—
Żyto	12	60	12	30	12	10
Jęczmień	15	—	13	—	12	50
Owies nowy	14	20	13	80	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	60	3	20	—	—
Wyka	—	—	—	—	—	—
Rzepik	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 22 listopada 1892.

Pszenica 140—146 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 115—124 mrk.
Jęczmień według jakości 125—135 mrk., dla browarów 136—144.
Owies 135—142 m.
Groch na paszę 120—133 m., wrzący 145—160 m.
Okowita 30,00 m.

Wrocław, 22 listopada 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn, Cena wypowiedziana —,— mk., listopad 134,00 żąd., listopad-grudzień 134,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na listopad (50 ta) 49,10 żąd., (70-ta) 29,60 żąd., listopad-grudzień 29,60 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 23 listopada: żyto 134,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 134,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 22 listopada: (5-ta) 49,10 mrk. (70-ta) 29,60 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	15	20	15	00	14	70	14	20	13	20	12	70
Pszenica żółta	15	10	14	90	14	60	14	10	13	10	12	60
Żyto	13	30	13	00	12	80	12	50	12	30	12	00
Jęczmień	15	00	14	50	13	80	13	40	13	00	12	00
Owies	13	50	13	30	12	90	12	70	12	20	11	70
Groch	18	30	17	00	16	50	16	00	15	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR. piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 klg.	23	30	22	20	20	20
Rzepik zimowy „ „	22	50	21	50	20	40
Siemię lniane „ „	—	—	—	—	—	—

Magdeburg, 22 listopada — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,60, cukier ziarn. excl. 88% 14,05, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,90, Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona refin. z beczką 28,25, miel. Melis I z beczką 26,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 13,82½ płc., 13,90— żąd., grudzień 13,90— płc., 13,97½ żąd., styczeń 14,10— płc. 14,15— żąd., luty 14,20— płc., 14,27½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 22 listopada. — Okowta słabo, za listopad 21⅜ żąd., listopad-grudzień 21¾ żąd., grudzień-styczeń 21¾ żąd., kwiecień maj 21⅞ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 79¼, za marzec 77½, za maj 77—, za wrzesień 76½. Usposobienie: potw. Obrót 4000 miech.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Rachunek Zysków i Strat p. 30. 6. 1892.

		DEBT.		CREDT.	
Rachunek	Druków			40386	79
„	Nakładów			2630	91
„	Dzierżawy i podatków	1743	74		
„	Machin i Utensilów	329	25		
„	Czcionek	619	49		
„	Mobiliów	20	—		
„	Papieru	9845	27		
„	Farb i Masy walcowéj	772	90		
„	Personalu	20587	87		
„	Robót introl.	2255	87		
„	Opału i oświetlenia	256	60		
„	Potrzeb drukarskich	472	05		
„	Kosztów biórowych	692	78		
„	Procentów	293	50		
„	Wydawnictwa Kuryera	5096	57		
„	Zysków i Strat	81	81		
		43017	70	43017	70

Bilans p. 30. 6. 1892. *Activa* *Passiva*

Rachunek	kapitału zakładowego			30000	—
„	Funduszu rezerwowego			4178	38
„	Machin i Utensiliów	10639			
„	Papierów wartościowych	200	—		
„	Czcionek	20000	—		
„	Mobiliów	660			
„	Papieru	2408	35		
„	Farb i Masy walcowéj	60	—		
„	Akceptów			4800	—
„	Nakładów	8068	50		
„	Dywidendy			1584	—
„	Kasy	1007	55		
„	Bieżący wierzyciele			4333	64
„	„ dłużnicy	1934	43		
„	Zysków i Strat			81	81
		44977	83	44977	83

ZARZĄD
Stanisław Mann. *J. Wojciechowski.*

Zgodność Bilansu z księgami Towarzystwa poświadcza Komisya Rewizyjna. D. 11 Listop. 1892.
X. W Kotecki. *Orłowski.*

Tylko do 15. grudnia.
Wskutek śmierci właścicieli firmy
W. Trzciński
rzeźbiarz i pozłotnik
Poznań Wodna ulica nr. 22.
zwijają spadkobiercy interes i urządzają (677)
Całkowitą wyprzedaż
po cenach kosztu, tylko za gotówkę.
Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: **Ołtarzyki do noszenia. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Pająki. Lampy wieczne. Lichtarze z bronzu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Pezurekcyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy** itd. itd.

Wiktor
machinę do młócenia i czyszczenia
koniczyny
ma na sprzedaż lub wypożyczenie po cenie umiarkowanéj
Fabryka
H. Cegielskiego
w Poznaniu.
Wypożyczenie następuje wtedy, jeśli się więcéj Interesentów zbierze, którzyby mogli machinę parę set godzin zatrudnić. (733)

Założony **Wielki skład** 1856 r.
gotowych futer męzkich i damskich
z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą** — **Zamówienia** i **reperacyje** uskutecznia się jaknajtaniéj
H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1
mistrz kuśnierski. (545)

Gestohlen
ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen
Glückskalender
f. 93, enthält Märkte, Witterung-, Mondwechsel, religiöse Festtage sämmtlicher Confessionen, Erzählungen, Humoresken.
Ausserdem erhält jeder Besteller
15 Gratis-Beilagen

No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (staunenerregend). 3. Taschenliederbuch mit Noten (orig.). 4. Bosko's Wahrsagekarten. 5. Buch mit komischen Vortrügen (Walzern, Polkas, Rheinl.).
Holzauktion
(m. Noten). 6. Tolles Witzbuch, humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten (i. Couv.). 11. Amerik. Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit urwüchsigen launigen Vorträgen (f. alle Feste). 14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Vexirbild mit lebender Nase und Klapperaugen. A
Also der Kalender m. den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der
● Berliner Verlagsbuchhandlung
Reinhold Klinger.
BERLIN NO., Weinstrasse 23

Powidła tureckie,
Śliwki
po 30, 35 i 40 fen.,
GRZYBY
litewskie i krajowe,
Bulion dominialny
Kawy Jawy
czyste w smaku po 130, 135 i 150 fen.,
Kawy na II-gi stół
po 98—115 fen.,
Herbaty
ruskie i chińskie
po 2,50, 3, 4—6 M., ulubione **prósze** po 1.80, 2 i 2½ M.
poleca (761)
J. Smyczyński,
Św. Marcin 27.

№ 4711

EAU DE COLOGNE
(Blau-Gold-Etiquette)
von
Ferd. Mülhens, Köln.
Anerkannt als die
Beste Marke.
Vorräthig in fast allen feineren Parfümerie-Geschäften.

Kalendarz
Posłańca Matki Boskiéj Nieustającéj Pomocy
na rok Pański 1893
już wyszedł o 11 arkuszach druku. — Cena za egzemplarz tylko **30 fen.**, z przesyłką **40 fen.**
Adresować wprost do
Drukarni Kuryera Poznańskiego
Poznań, św. Marcin nr. 16.

M. Mikołajewski
(227)
krawiec męzki
w Gnieźnie, ul. Tumska,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu do wykonywania
rewerend najlepszego kroju
oraz wszelkich prac w zakres krawiectwa wchodzących. Pracując sam, tylko po dużych warsztatach w wielkich miastach Niemiec i Belgii, jestem w stanie obok skoréj i rzetelnéj usługi oraz **dobrego kroju** oddać starannie wykonaną i gustowną robotę.
Towary na składzie. — Ceny umiarkowane.

SYROP
do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)
Mączkę i mąkę kartoflaną
„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca
Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach.

Przewielebnemu Duchowieństwu względnie Szan. Publiczności polecam jak najuniżeniéj z pracowni mojéj
zgrabne kanony
względnie **obuwie wszelkiego rodzaju,** wykwintne, dobrze leżące i trwałe po cenach umiarkowanych.
Z wysokim szacunkiem, unižony
M. Skoczylas, mistrz szewski
w firmie **M. Bieńkowski**
w Poznaniu, ulica Wilhelmowska 28,
(747) **naprzeciwko poczty.**

Rękawiczki
Bieliznę męzką. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kuferki i derki do podróży.
Kalosze ruskie
damskie i męzkie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.
Birety, piuski i obojczyki
poleca w bardzo wielkim wyborze po nader nizkich cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (571)
C. ADAMSKI,
Poznań, Bazar.

Parowniki.
Najnowszéj konstrukcyi przenośne **parowniki** do parowania perek z przewracaną beczką, w kilku konstrukcyach po rozmaitych bardzo przystępnych cenach.
Kociołki kute podwójne z ogniskiem do przenoszenia, tansze a znacznie trwalsze od lanych w kilku wielkościach polecają
Bryliński & Twardowski,
skład machin i kolei polnych
w Poznaniu, ulica Rycerska nr. 11.

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Tłuste gęsi czysto oskub. 7,10 ft. po 45, 48 fen. kaczki po 55, 60 fen. wysyła fr. za zaliczką aż do Boż. Narodz. J. Melenk Schillelvethen Gr. Friedrichsdorf Pr. Wsch. (764)

Młodzieniec
chcący się poświęcić zawodowi bankierskiemu znajdzie natychmiastowe umieszczenie
w Banku
Związku Spółek Zarobkowych
(760) **w Poznaniu.**

Szuka się zaraz lub późniéj
dzierżawy majętności
do 500 mórg, lub też **probestwa.** Łaskawe oferty proszę przesłać do **Eksp. Kur. Pozn.** sub **T. Z. 762.**

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (137)
CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i importowane w wielkim wyborze po cenach przystępnych.
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franco.**

Poszukują umieszczenia:
Nauczyciele domowi
muzykalni, jeden Polak, drugi Niemiec-katolik.
Nauczycielka Polka
muzykalna, biegła w francuzkiem **(była dwa lata w Francyi)**, niemieckiem, w rysunkach i znająca język angielski. (681)
Nauczycielka egzamiwana
Niemka-katoliczka, biegła w muzyce, francuzkiem i angielskiem.
Bona freblowska
Niemka-katoliczka, mogąca udzielać początków nauk.
Bony Polki
uczące początków.
R. Koczorowski,
plac Wilhelmowski nr. 10.
Na żądanie sprowadzam z Francyi z klasztorów nauczycielki i bony francuzkie.

Osoba
w średnim wieku, zaopatrzona w dobre świadectwa, umiejąca dobrze gotować i znająca się dobrze na całem podwórzowem gospodarstwie, poszukuje miejsca od 1 stycznia 1893. Zgłoszenia do *P. Szczepaniak, Ostrowo, Rynek nr. 10.* (752)

Sapiehaplatz 3
parterre sind im Seitenflügel (Eingang vom Hofe) eine **zwei**fenstrige heizbare Stube nebst einer Kammer, ferner im Hintergebäude eine geräumige **drei**fenstrige, heizbare Stube, welche erforderlichen Falles in zwei Stuben umgewandelt werden kann, **sofort billig** zu vermiethen. (765)
Näheres im Comptoir des Herrn **Magnus Czapski** daselbst.

Józef Śliwiński
pianista (763)
Koncert na sali Lamberta
w czwartek dnia 8 grudnia
wieczorem o godz. 7½.
Program: Sonata op. 31. Nr. 3 *Beethoven*, Fuga *Händel*, Rondo *Hummel*, Menuet, Impromptu *Schubert*, Sfantazyi *Schumann*, Nokturna Des-dur, Walc Esdur, Scherzo Cis-mol *Chopin*, Nokturna *Paderewski*, Auf dem Wasser zu singen *Szubert-Liszt*, Rapsodya *Liszt*.
Bilety po **3 i 1 M.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.